

02 / LISTOPAD 2017



MEMORIA

PAMIĘĆ • HISTORIA • EDUKACJA

ON BRITISH SOIL

**NA BRYTYJSKIEJ ZIEMI: OFIARY NAZISTOWSKICH
PRZEŚLADOWAŃ NA WYSPACH NORMANDZKICH**

INSTYTUT YAD VASHEM
ODKRYŁ PONAD 200 000
NOWYCH NAZWISK
OFIAR HOŁOKAUSTU

BUDAPESZT: WYSTAWA
UPAMIĘTNIAJĄCA
SZKOCKĄ MISJOŃARKĘ

MIĘDZYNARODOWA
KONFERENCJA O
EDUKACJI I
HOŁOKAUŚCIE

CYFROWE MAPY
POMAGAJĄ
HISTORYKOM W
BADANIU HOŁOKAUSTU

SPIS TREŚCI

ŁĄCZĄC PAMIĘĆ ŚWIATA

NA BRYTYJSKIEJ ZIEMI: OFIARY NAZISTOWSKICH
PRZEŚLADOWAŃ NA WYSPACH NORMANDZKICH

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA O EDUKACJI
I HOLOKAUŚCIE

INSTYTUT YAD VASHEM ODKRYŁ PONAD 200 000
NOWYCH NAZWISK OFIAR HOLOKAUSTU

BUDAPESZT: WYSTAWA UPAMIĘTNIAJĄCA SZKOCKĄ
MISJONARKĘ

NA WŁASNEJ SKÓRZE ZOBACZYĆ I POCZUĆ

„... I TO ONIEMIENIE JEST CZĘŚCIĄ MOJEJ PRACY”.
WYSTAWA PRAC MARTINA BLUME

CYFROWE MAPY POMAGAJĄ HISTORYKOM W BADANIU
HOLOKAUSTU

OD REDAKCJI

Paweł Sawicki, Redaktor Naczelny

„Międzynarodowa Rada Oświęcimska z ogromnym niepokojem obserwuje odradzanie się postaw rasistowskich i antysemickich oraz wtargnięcie w przestrzeń publiczną mowy nienawiści i agresywnego nacjonalizmu. Znając tragiczną historię Auschwitz-Birkenau, nie ma wątpliwości, dokąd może to prowadzić. Dlatego apelujemy do rządów europejskich o zdecydowane reagowanie i skuteczne przeciwdziałanie”.

To treść uchwały Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej przyjętej na posiedzeniu 13 listopada 2017 r. Warto wsłuchać się w te słowa. Pamięć bowiem niesie ze sobą wielkie wyzwanie odpowiedzialności – także za kształt współczesnego świata.

W drugim numerze miesięcznika „Memoria” znajdą Państwo artykuły bardzo wielu przestrzeni Pamięci: piszemy o kilku wystawach, o nowych technologiach wspierających pracę historyków, o ogromnym bezprecedensowym projekcie, mającym na celu odzyskanie tożsamości ofiar, czy też o refleksjach na temat zderzenia z autentyczną przestrzenią Miejsca Pamięci Auschwitz i wpływie tego na edukację.

Zachęcam także wszystkich naszych czytelników do współpracy z nami. Będziemy wdzięczni za przesyłanie nam informacji i sygnałów o wydarzeniach, projektach, publikacjach, wystawach, konferencjach, czy badaniach, o których moglibyśmy pisać. Czekamy także na propozycje artykułów. Prosimy również o przekazywanie informacji o samym miesięczniku innym zainteresowanym – również w mediach społecznościowych.

Nasz e-mail to: memoria@auschwitz.org

ŁĄCZĄC PAMIĘĆ ŚWIATA

LINKI DO NAJBARDZIEJ INTERESUJĄCYCH I WARTOŚCIOWYCH
ARTYKUŁÓW POŚWIĘCONYCH PAMIĘCI NA ŚWIECIE (W SIECI)

Wystawa „Auschwitz. Nie tak dawno. Nie tak daleko” zostanie 1 grudnia otwarta w Centrum Wystawienniczym Arte Canal w Madrycie. Będzie to międzynarodowa premiera ekspozycji, która następnie odwiedzi sześć miast w Europie i siedem w Ameryce Północnej.

Celem tej bardzo szczegółowej, przejmującej wystawy jest

pokazanie złożonych realiów nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau w jego kontekście historycznym, a także refleksja nad tym, w jaki sposób mogło powstać takie miejsce, a także jakie są historyczne i ludzkie wnioski płynące z lekcji z Holocaustu.

www.auschwitz.net



A story to shake the conscience of the world



Fundacja Anny Frank kupiła dom w Amsterdamie, w którym w latach 30. mieszkała rodzina Franków. Zostanie on zamieniony na dom dla pisarzy, którzy ze względu na prześladowania musieli uciekać ze swoich krajów.

Więcej



W dniach 25-28 czerwca 2018 r. Instytut Yad Vashem organizuje 10. Międzynarodową Konferencję poświęconą edukacji o Holokauście. Jej hasło to „Czas, Miejsce i Znaczenie”.

WIĘCEJ INFORMACJI ORAZ ZGŁOSZENIA

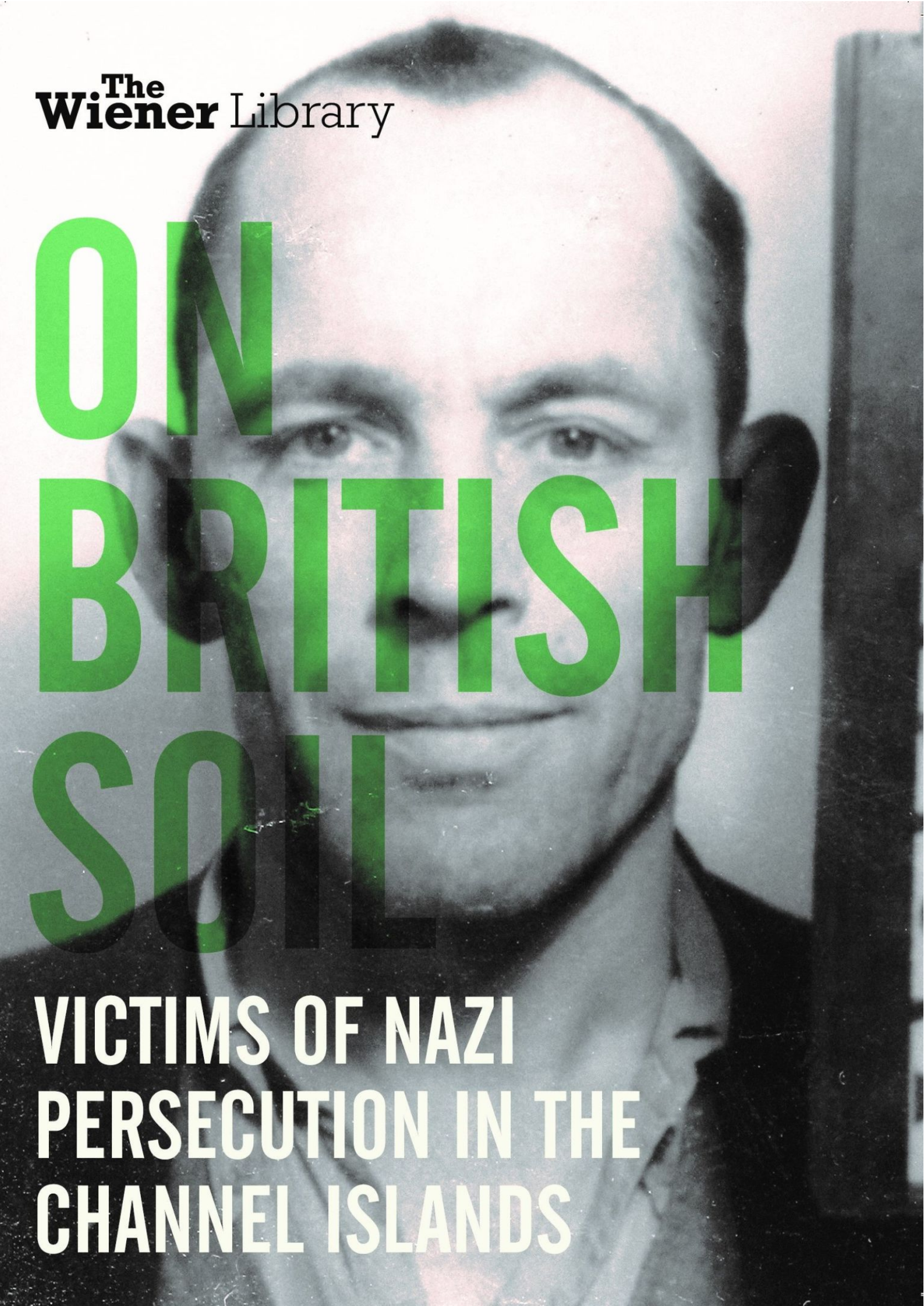
Taniec pomógł 92-letniej dziś Evie Fahidi przetrwać Holocaust. Kilkadziesiąt lat później węgierska działaczka wciąż nawołuje do pamięci w sposób niekonwencjonalny. Wystąpiła w Austrii w rocznicę Nocy Kryształowej.

Więcej na dw.com



Bułgarski rząd przyjął definicję antysemityzmu stworzoną przez Międzynarodowy Sojusz na rzecz Pamięci o Holokauście i mianował wiceministra spraw zagranicznych Georga Georgieva na stanowisko krajowego koordynatora ds. walki z antysemityzmem.

Więcej

A black and white portrait of a middle-aged man with a receding hairline, wearing a suit and tie. He is looking directly at the camera with a slight smile. The image is the background for the entire page.

The
Wiener Library

ON BRITISH SOIL

**VICTIMS OF NAZI
PERSECUTION IN THE
CHANNEL ISLANDS**

NA BRYTYJSKIEJ ZIEMI: OFIARY NAZISTOWSKICH PRZEŚLADOWAŃ NA WYSPACH NORMANDZKICH

Nowa wystawa biblioteki studiów nad Holokaustem i ludobójstwem The Wiener Library for the Study of the Holocaust and Genocide – najstarszego na świecie archiwum materiałów dotyczących epoki nazistowskiej oraz Holokaustu – opowiada historię prześladowanych na Wyspach Normandzkich.

W trakcie niemieckiej okupacji Wysp Normandzkich w latach 1940-1945 wiele tysięcy osób doświadczyło prześladowań. Wśród nich były osoby zmuszane do niewolniczej pracy, więźniowie polityczni oraz Żydzi. Ich historię pomijano w brytyjskiej narracji „własnej pozycji” względem nazizmu oraz czczenia zwycięstwa nad Niemcami.

Młoda Żydówka prowadząca spokojne życie na farmie na wyspie Guernsey, a następnie deportowana do Auschwitz; hiszpański pracownik przymusowy na Alderney; mężczyzna z Guernsey, o którego śmierci w niemieckim obozie jego własna rodzina nie wiedziała przez 70 lat – wszystkie te historie zostały ukazane na

wystawie poświęconej doświadczeniom ofiar nazistowskich prześladowań oraz powojennej walce o uznanie ich cierpień.

Jedną z historii ukazanych na wystawie to życiorys Marianne Grunfeld, kobiety urodzonej w Katowicach, polskim mieście pod zaborem pruskim w 1912 roku. Przybyła ona do Anglii w 1937 roku, by studiować ogrodnictwo, a po ukończeniu studiów w 1939 roku znalazła zatrudnienie na farmie na Guernsey. Jako Żydówka musiała zastosować się do antysemickich przepisów wprowadzonych na Wyspach Normandzkich w trakcie niemieckiej okupacji. Grunfeld nie zarejestrowała się jednak jako Żydówka, czego władze

zaczęły wymagać od 1940 roku, i prawdopodobnie dlatego stała się ofiarą donosu.

Mimo próśb swojego pracodawcy Marianne Grunfeld została deportowana do St. Malo w okupowanej Francji 21 kwietnia 1942 roku wraz z dwójką Żydów urodzonych w Austrii: Therese Steiner i Augustem Spitzem. Ostatecznie cała trójka została przetransportowana do Auschwitz-Birkenau przez obóz internowania w Drancy. Na miejsce swojej śmierci dotarli oni 23 lipca 1942 roku. Spośród 824 osób wchodzących w skład tego transportu wojnę przeżyło jedynie osiemnastu mężczyzn i dwie kobiety.



Historie nazistowskich prześladowań na Wyspach Normandzkich, których przykład stanowić może życiorys Marianne Grunfeld, często odchodziły w zapomnienie. Wyspy Normandzkie doświadczyły podobnych okrucieństw, jak reszta okupowanej Europy, ale narracja o wojnie była w ich przypadku ściśle powiązana z narracją obowiązującą na głównym terytorium Wielkiej Brytanii, która podkreślała brytyjskie zwycięstwo i zaniedbywała kwestie ofiar i cierpienia. W pierwszych dekadach po wojnie najbardziej liczyła się armia, zwycięstwo i patriotyzm.

W późniejszych latach zaczęto dostrzegać doświadczenia ofiar prześladowań na Wyspach Normandzkich, w tym Żydów, pracowników przymusowych oraz tych, którzy przejawiali akty protestu, buntu i oporu. W 1996 roku otwarto w Jersey Miejsce Pamięci The Lighthouse Memorial, które upamiętnia dwudziestu jeden mieszkańców wyspy, którzy nie powrócili z obozów koncentracyjnych i więzień znajdujących się na kontynencie, a w 2015 roku wzniesiono w Guernsey pomnik upamiętniający „ośmiu z Guernsey”, którzy zginęli w nazistowskiej niewoli.

**Marianne Grunfeld
(1912-1942)**
© Island Archives,
Guernsey

Nowa wystawa stanowi część tego procesu upamiętnienia. Opiera się ona na bogatych archiwalnych zbiorach The Wiener Library, dokumentach udostępnionych niedawno przez Archiwum Narodowe oraz przedmiotach należących do samych ofiar nazistowskich prześladowań. Ma na celu zobrazowanie tych niejednokrotnie pomijanych zdarzeń.



Der Feind Deutschlands steht im Beginn, französischen Boden anzugreifen.

Ich erwarte von der Bevölkerung der Insel Jersey, dass sie unbedingt ruhig bleibt und auch bei Uebergreifen des Kampfes auf die Insel sich jeder feindlichen Haltung und Sabotage gegenüber der deutschen Wehrmacht enthält.

Bei Auftreten der geringsten Anzeichen von Unruhen werde ich die Strassen für jeden Verkehr sperren und Geiseln festnehmen lassen.

Angriffe auf die Wehrmacht werden mit dem Tode bestraft.

Der Kommandant der Festung Jersey,

Jersey, den 6. Juni 1944.

HEINE,
Oberst.

PROCLAMATION

TO THE POPULATION OF THE ISLE OF JERSEY

Germany's enemy is on the point of attacking French soil.

I expect the population of Jersey to keep its head, to remain calm, and to refrain from any acts of sabotage and from hostile acts against the German Forces, even should the fighting spread to Jersey.

Wystawa Na Brytyjskiej Ziemi – Ofiary nazistowskich prześladowań na Wyspach Normandzkich będzie otwarta do 9 lutego 2018 roku. Została stworzona we współpracy z Dr Gilly Carr z Uniwersytetu w Cambridge oraz przy wsparciu organizacji Heritage Lottery Fund.

The Wiener Library for the Study of the Holocaust & Genocide
29 Russell Square
Londyn
Tel: +44 (0) 20 7636 7247

poniedziałek – piątek 10-17
wtorek 10-19.30

www.wienerlibrary.co.uk

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA O EDUKACJI I HOLOKAUŚCIE

Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) oraz United States Holocaust Memorial Museum (USHMM) mają zaszczyt poinformować o drugiej Międzynarodowej Konferencji o Edukacji i Holokauście (ICEH) w Waszyngtonie w dniach 4-8 grudnia 2017 roku

W konferencji weźmie udział trzydziestu edukatorów z: Argentyny, Kolumbii, Indonezji, Kenii, Meksyku, Namibii, Afryki Południowej, Tunezji i Ukrainy.

Głównym celem konferencji jest rozwijanie edukacji na temat przyczyn oraz przebiegu Holokaustu oraz mechanizmów ludobójstwa. Uczestnicy podzieleni zostaną na krajowe drużyny edukatorów, liderów społeczeństwa obywatelskiego, pracowników naukowych oraz urzędników ministerstw edukacji. W ramach konferencji opracowane zostaną projekty mające na celu zinstytucjonalizowanie oraz wsparcie edukacji o Holokauście dostosowanej do kontekstu danego kraju, a kolejnym krokiem będzie ich wdrożenie.

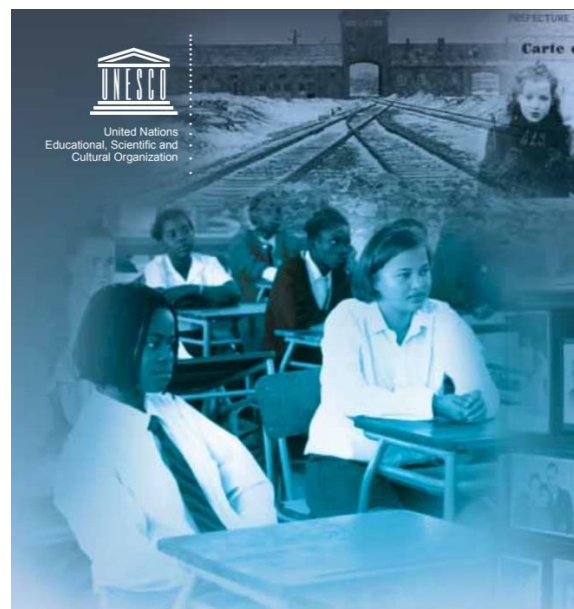
Uczestnicy będą współpracować z międzynarodowymi ekspertami podczas warsztatów i spotkań przy okrągłym stole w celu wypracowania strategii w zakresie edukacji o Holokauście. Działania projektowe obejmować będą uzupełnienie oraz przegląd

programu nauczania, opracowanie materiałów edukacyjnych, inicjatywy umożliwiające kreowanie potencjału, projekty kulturalne, inicjatywy akademickie oraz badania pedagogiczne. USHMM oraz UNESCO będą po konferencji udzielać drużynom krajowym dalszego wsparcia, tak by opracowane przez nie projekty mogły zostać w pełni wdrożone.

Konferencja inauguracyjna odbyła się w 2015 roku. Wzięli w niej udział edukatorzy z Chile, Węgier, Indii, Litwy, Meksyku, Maroka, Namibii, Rwandy, Republiki Korei oraz Turcji. Drużyny z wyżej wspomnianych krajów sprawnie wdrażały programy nauczania o Holokauście, organizowały międzynarodowe konferencje dla edukatorów i lokalne wystawy poświęcone Holokaustowi i ludobójstwu oraz inne wydarzenia.

– Holocaust zapisał się na kartach historii jako przełom w jej biegu, niosący za sobą globalne skutki i ludzie na całym świecie powinni wyciągnąć z niego odpowiednią lekcję –

powiedział Ted Stahnke, Dyrektor ds. Inicjatywy Wobec Zaprzeczenia Holocaustowi i Antysemityzmu waszyngtońskiego muzeum USHMM. – Muzeum podejmuje działania mające na celu wsparcie edukatorów na całym świecie w ich dążeniu do dotarcia do młodzieży oraz kluczowych grup społecznych



WH
TEACH ABOUT
HOLOCAUST



2017 International Conference on Education and the Holocaust

December 4–8



WIĘCEJ INFORMACJI

na temat programu
UNESCO dotyczącego
edukacji o Holokauście i
ludobójstwie



ze swoimi lekcjami o Holokauście po to, by budować lepszą przyszłość.

– Dzięki tej konferencji UNESCO ma za zadanie stymulować edukację o Holokauście do rozwoju oraz w szerokim znaczeniu wspierać cele edukacji dla globalnego obywatelstwa, stanowiące priorytet Celu Zrównoważonego Rozwoju Edukacji – powiedział Karel Fracapane, koordynator projektu z ramienia UNESCO.

– Naszym celem jest upewnienie się, że systemy edukacyjne zachęcają do krytycznego myślenia i wspierają uczniów w stawianiu się proaktywnymi obywatelami ceniącymi ludzką godność oraz negującymi rasizm, antysemityzm i inne formy uprzedzeń, które mogą prowadzić do przemocy względem określonych grup – dodał Fracapane.

Program UNESCO poświęcony edukacji w zakresie Holocaustu i ludobójstwa wpisuje się w działania Organizacji mające na celu nauczenie jego odbiorców krytycznego myślenia, odpowiedzialności oraz działania jako aktywni obywatele świata ceniący ludzką godność i szanujący wszystkich obywateli, odrzucający antysemityzm, rasizm oraz inne formy uprzedzeń, które mogą prowadzić do przemocy i ludobójstwa.

Waszyngtońskie Muzeum Holokaustu jako żywe miejsce pamięci Holocaustu inspirowało obywateli i liderów do przeciwstawiania się nienawiści, zapobiegania ludobójstwu oraz promowania ludzkiej godności. Szeroko zakrojone programy edukacyjne Muzeum oraz jego globalny zasięg są możliwe dzięki wsparciu darczyńców. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej: www.ushmm.org.

Konferencję ICEH wspierają Rządy Kanady i Niemiec, SNCF oraz Susan i William S. Levine z Rodziną.

HY
OUT THE
AUST?

INSTYTUT YAD VASHEM ODKRYŁ PONAD 200 000 NOWYCH NAZWISK WĘGIERSKICH OFIAR HOŁOKAUSTU

Około 10 lat temu Instytut Yad Vashem w Jerozolimie zaangażował się w kluczowy projekt zlokalizowania, skopiowania, skatalogowania oraz zewidencjonowania nazwisk ofiar Holokaustu na Węgrzech.

– Projekt systematycznego zbierania nazwisk węgierskich ofiar Holokaustu rozpoczął się w 2007 roku. Na początku znanych było jedynie około 260 000 nazwisk (co stanowiło mniej niż 40% całkowitej liczby ofiar pochodzących z Węgier); po latach intensywnej pracy i badań odkryto większość nazwisk ofiar węgierskich Żydów – prawie 500 000 nazwisk (80% całkowitej liczby ofiar). Ponadto dzięki projektowi światło dzienne ujrzało o wiele więcej informacji, niż tylko nazwiska węgierskich ofiar, a mianowicie fragmenty ich indywidualnych historii, a w niektórych przypadkach po raz pierwszy pojawiła się

możliwość powiązania posiadanych fotografii z bezimiennymi twarzami pomordowanych – powiedział Dr Alexander Avram, Dyrektor Sali Imion Centralnej Bazy Danych Ofiar Holokaustu w Instytucie Yad Vashem.

Artykuł Amandy Borschel-Dan opublikowany w „The Times of Israel” przedstawia historię pewnej rodziny:

„Chayim Herzl urodził się w Budapeszcie w 1937 roku. Pamięta on, jak w 1943 roku razem z matką Eugenią odwiedził swojego ojca Reuvena Salgo w obozie pracy zlokalizowanym poza miastem.

Herzl stracił ojca w wieku sześciu, a matkę w wieku ośmiu lat. Po rodzicach zostały mu jedynie przelotne wspomnienia.

Dzięki projektowi Herzl dowiedział się, że jego ojciec zmarł zaledwie kilka dni przed zakończeniem wojny w marszu śmierci więźniów politycznych po tym, jak został siłą wcielony do oddziałów robotniczych węgierskiej armii walczących na froncie wschodnim. Herzl w ramach projektu otrzymał także dokument podpisany ręką swojego ojca. Ten podpis, ortograficzny odcisk palca, to jedyna próbka pisma odręcznego, jaką Herzl posiada po swoim ojcu”.

Kistarcsa, Węgry. Czterech węgierskich Żydów, więźniów obozu tranzytowego (zdjęcie dzięki uprzejmości Yad Vashem)







Dr Avram przypomina, że podczas Holokaustu zamordowanych zostało około 600 000 Żydów z Królestwa Węgier: – Liczba ta odpowiada mniej więcej jednej dziesiątej wszystkich ofiar Holokaustu oraz jednej trzeciej zamordowanych w komorach gazowych w Auschwitz–Birkenau, dokąd deportowano zdecydowaną większość węgierskich Żydów.

Projekt koordynowali eksperci w Yad Vashem wspierani przez dwa profesjonalne zespoły za granicą. – Jeden na Węgrzech, gdzie dwóch uznanych ekspertów kierowało pracą 12 badaczy; oraz drugi w Transylwanii, gdzie trzysobowej grupie przewodził jeden znany ekspert. Na początku prac nastąpiła zmiana w węgierskich przepisach dotyczących prywatności danych, co umożliwiło dostęp do wszystkich istotnych informacji na terenie całego kraju. Byliśmy jednak świadomi, że w tej kwestii sytuacja może ulec zmianie – wyjaśniał Dr Haim Gertner, Dyrektor Archiwów Yad Vashem.

Sukces projektu to nie tylko ujawnienie listy nazwisk. W trakcie jego trwania Instytut Yad Vashem wykonał kopie 2 463 000 stron dokumentacji

i skatalogował prawie 170 000 plików, tym samym powiększając swoje dotychczasowe Archiwa o ogromną ilość informacji dotyczących wspólnot żydowskich, które w przeszłości prętnie funkcjonowały na terenie Węgier.

Prace projektowe przyczyniły się do ujawnienia ciekawej historii Sámuela Léderera oraz jego młodszego brata Rezső,

urodzonych w małej wiosce Magyarmecske w komitacie Baranya. W 1940 roku miejscowość zamieszkiwało jedynie 13 Żydów, wraz z 185 rzymskimi katolikami oraz 330 kalwinistami. Sámuel brał czynny udział w życiu publicznym swojej miejscowości i całego kraju. Przez dziesiątki lat był urzędnikiem w swojej wiosce, a przez 40 lat członkiem rady komitatu Baranya. Obydwaj bracia Léderer uprawiali



Nagy
(zdjęcie)



Donaiska Strada, Węgry. Deportacja Żydów z miasteczka, czerwiec 1944 roku
(zdjęcie dzięki uprzejmości Archiwum Yad Vashem).

Udało się
zidentyfikować
80% OFIAR
Holocaustu
na Węgrzech

y Berezna, Węgry, 1944 rok. Deportacja Żydów
ęcie dzięki uprzejmości Archiwum Yad Vashem)



ziemię, którą odziedziczyli po ojcu w 1910 roku. W 1939 roku przyjęto na Węgrzech Drugą Ustawę Antyżydowską pozwalającą na konfiskowanie majątków żydowskich właścicieli ziemskich. Bracia odwołali się od decyzji konfiskaty ich ziemi – łącznie 310 akrów – w sądzie w Peczu w 1941 roku. Ich prawnikiem był Dr József Greiner, przewodniczący neologicznej wspólnoty żydowskiej w Peczu. Państwo Węgierskie przeprowadziło jednak konfiskatę ziemi braci Léderer, a ostateczną decyzję w tej sprawie wydało Ministerstwo Rolnictwa 1 października 1942 roku. Sámuel Léderer został zamordowany wraz ze swoją żoną Gizellą w Auschwitz 28 maja 1944 roku.

Informacje dotyczące Sámuela Léderera pozyskiwano podczas badawczej fazy projektu z dwóch różnych zbiorów: papierowego katalogu Batalionów Roboczych na Węgrzech opracowanego przez węgierskie Ministerstwo Obrony oraz zbioru dokumentów węgierskiego Ministerstwa Rolnictwa w zakresie konfiskaty ziem żydowskich na Węgrzech.

Do informacji tych udało się dotrzeć wyłącznie dzięki przeprowadzeniu szczegółowego przeglądu archiwów na terenie całych Węgier oraz dzięki profesjonalnemu wykorzystaniu unikalnej metodologii i zaawansowanej technologii łączącej te źródła z przepastną kolekcją archiwów Instytutu Yad Vashem. Na chwilę obecną w Archiwach Instytutu Yad Vashem znajduje się najpełniejszy zbiór dokumentacji czasów Holocaustu na świecie z ponad 201 milionami stron. Historia braci Léderer pokazuje zakres informacji, jaki można uzyskać na temat konkretnej ofiary po zlokalizowaniu, zeskanowaniu i skatalogowaniu dokumentów oraz nadaniu im numeru.

Dziesięcioletni projekt zbierania nazwisk ofiar Holocaustu z Królestwa Węgier to owoc współpracy między Instytutem Yad Vashem a Francuską Fundacją Pamięci Shoah. Został on sfinansowany przez Fundację oraz uzyskał wsparcie śp. Simone Veil, powołanej na pierwszą Przewodniczącą. Na chwilę obecną udało się zidentyfikować 80% wszystkich ofiar Holocaustu na Węgrzech.

(pisząc artykuł korzystałem z materiałów prasowych Instytutu Yad Vashem).

BUDAPESZT: WYSTAWA UPAMIĘTNIAJĄCA SZKOCKĄ MISJONARKĘ

W Budapeszcie – mieście, do którego Jane Haining przeprowadziła się, by wypełniać swoją misję – odbyło się oficjalne otwarcie wyjątkowej wystawy poświęconej tej szkockiej misjonarce.

Historię Jane Haining, skazanej na śmierć za ochronę żydowskich uczennic w prowadzonym przez siebie domu dla dziewcząt, oglądać można w węgierskiej stolicy w Centrum Pamięci o Holokauście.

Wystawa przedstawia fotografie, listy oraz inne obiekty związane z tą dzielną i altruistyczną misjonarką prowadzącą dom dla dziewcząt, a pochodzącą z Dunscore w regionie Dumfries and Galloway.

Oficjalnego otwarcia wystawy dokonał Ambasador Wielkiej Brytanii na Węgrzech Iain Lindsay, który we wzruszający sposób opowiadał o tej „bohaterce Szkocji i Węgier”. – Jane Haining była niezwykłą kobietą w niezwykłych czasach. Pomimo rad, ostrzeżeń i rozkazów była gotowa w tych najmroczniejszych dniach XX wieku ryzykować własnym życiem, by z dała od swojej ojczyzny chronić młode Żydówki. Wykazała się przy tym wyjątkową odwagą – powiedział.

– Jane Haining jest jedyną szkocką bohaterką Holokaustu oraz jednym z niewielu

bohaterów Holokaustu w Wielkiej Brytanii, którzy w tamtych okolicznościach zapłacili najwyższą cenę. To odpowiedni moment, by poprzez tę niezwykłą wystawę i w tym wyjątkowym miejscu oddać Jane hołd. Obecnie obchodzimy nie tylko 120. rocznicę urodzin Jane oraz 85. rocznicę jej przyjazdu do Budapesztu – 27 października jest także Międzynarodowym Dniem Wolności Religijnej. A Jane, szkocka prezbiterianka, misjonarka

Kościół Szkocji, przybyła na katolickie Węgry, a zginęła, ratując Żydów. Jej postawa ucieleśniała to, co Międzynarodowy Dzień Wolności Religijnej upamiętnia i promuje. W Europie XXI wieku nie ma miejsca na antysemityzm, islamofobię, dyskryminację religijną czy jakiegokolwiek inne formy prześladowania – mówił ambasador Lindsay.

Podczas uroczystości głos zabrała także Agnes Rostas,



**Agnes Rostas jest byłą
uczennicą Szkockiej
Szkoły Misyjnej
w Budapeszcie.
O śmierci Jane Haining
dowiedziała się dopiero
40 lat po zakończeniu
wojny.**



uczennica Szkockiej Szkoły Misyjnej w latach 1942-1944. Agnes Rostas ma 81 lat i jest Żydówką. O tragicznym losie matki Jane dowiedziała się dopiero wiele lat później, biorąc udział w wydarzeniach upamiętniających odbywających się w Kościele St. Columba's, zlokalizowanym w bezpośrednim sąsiedztwie budynku, w którym mieści się obecnie państwowa szkoła podstawowa.

Agnes Rostas w następujący sposób wspominała dzień, w którym Jane Haining została aresztowana po tym, jak ktoś doniósł na jej działalność:

– Rankiem tamtego dnia niemieccy oficerowie przyszli do pani Haining, a my z okien naszej sypialni widziałyśmy przez korytarz jej pokój. Po wielogodzinnym przesłuchaniu zobaczyłyśmy, jak dwóch oficerów zabierało ją w dół po schodach. Wtedy my pobiegłyśmy sąsiednią klatką schodową, by móc ich dalej obserwować. Siedziałyśmy u stóp schodów i płakałyśmy, a ona obejrzała się na nas i powiedziała: „Nie martwcie się, wrócę na lunch”. Wtedy widziałyśmy ją po raz ostatni, a o tym, że zginęła w Auschwitz dowiedziałam się dopiero 40 lat później – mówiła. Jane Haining zginęła w 1944 roku w wieku 47 lat w obozie zagłady Auschwitz-Birkenau znajdującym się na terenie okupowanej przez niemieckich nazistów Polski. Jako oficjalną przyczynę jej śmierci podano kacheksję w następstwie nieżyty jelit.

Kościół Szkocji reprezentowali podczas uroczystości Pastor Iain Cunningham, przewodniczący Światowej Rady Pokoju oraz Pastor Aaron Stevens, kapłan Kościoła St Columba's.

Iain Cunningham, kapłan Kościoła Kirkton w Carluke w regionie South Lanarkshire powiedział: – Obecność na otwarciu tej wystawy była dla mnie prawdziwym zaszczytem. Bardzo się cieszę, że inspirująca historia tej cichej, a jednocześnie tak odważnej Szkotki, której wiara i miłość jasno oświeślały tamte ciemne dni, będzie dostępna dla tak szerokiej rzeszy osób, w szczególności w Budapeszcie.

Pastor Iain Cunningham na otwarciu nowej wystawy poświęconej Jane Haining w Budapeszcie



Pastor Aaron Stevens, przewodniczący kościoła, do którego Jane Haining należała w latach 1932-44 powiedział, że wystawa jest godna szczególnego uznania. – Wyjątkowym wydarzeniem były dla mnie spotkania przygotowawcze, w jakich uczestniczyłem z ekipą Centrum Pamięci o Holokauście. Podczas tych nieoficjalnych spotkań dowiedziałem się, jak historia Jane Haining indywidualnie poruszyła każdą z tych osób oraz jak wielkie było ich zaangażowanie w dopilnowanie każdego szczegółu. Dzięki ich ciężkiej pracy każdy z odwiedzających wystawę poczuje wzruszenie nad postugą i poświęceniem Jane Haining – mówił.

Na zakończenie uroczystości kobziarz zagrał w pięknej synagodze znajdującej się w samym sercu Centrum Pamięci zapadającą w pamięć wersję pieśni *Amazing Grace*.

Dyrektor budapesztańskiego Centrum Pamięci o Holokauście podziękował Kościołowi Szkocji za pomoc w organizacji wystawy. Rzecznik Centrum Zoltan Toth-Heinemann powiedział: – Historia Jane Haining stanowi ważną część historii Holocaustu w Budapeszcie. Była ona wyjątkową postacią, ponieważ wszyscy dookoła niej – wybawcy, ofiary i sprawcy – znajdowali się w swoim środowisku. Ona jedyna mogła wybrać, czy zostać na miejscu i ryzykować własnym życiem, by ratować dzieci, czy zostawić wszystko i po prostu wrócić do Szkocji.

David Mundell, sekretarz ds. Szkocji, którego okręg wyborczy obejmuje Dunscore, powiedział: – Gdy rozmyślamy nad jednym z najczarniejszych okresów w dziejach ludzkości to niewyobrażalna odwaga takich jednostek, jak Jane Haining, napętnia nas nadzieją i wiarą w miłosierdzie drugiego człowieka. Jane Haining w całości poświęciła się swoim uczniom. Cieszę się niezmiernie, że nowa wystawa upamiętni nie tylko jej wyjątkową odwagę, ale jej historia będzie również uczyć i inspirować innych.

– Ważne jest, żebyśmy czerpali naukę z takich wydarzeń historycznych, jak Holocaust, a wyjątkowa i pełna odwagi historia Jane Haining stanowi właśnie jedną z takich lekcji. Historia Jane oraz wielu innych osób musi zostać zapamiętana i przekazywana z nadzieją, że nigdy więcej człowiek nie dopuści się takich okrucieństw – powiedziała Nicola Sturgeon, Pierwsza Minister Szkocji.

Jane Haining to
jedyna Szkotka
obecna na liście
Sprawiedliwych
wśród Narodów
Świata Instytutu
Yad Vashem





Jane Haining zmarła w Auschwitz-Birkenau w 1944 roku w wieku 47 lat

NA WŁASNEJ SKÓRZE DOŚWIADCZYĆ I POCZUĆ

Ogólnie rzecz biorąc, istnieją dwa rodzaje ekspertów. Pierwszy z nich to naukowcy, którzy poświęcają całe lata na zdobywanie wiedzy. Czytają niezliczone ilości książek, często w wielu językach po to, by lepiej zrozumieć temat, w który się zagłębiają. Naukowcy spędzają niezliczone ilości godzin w bibliotekach, przeprowadzają wiele wywiadów, przeszukują Internet po to, by stworzyć wartościowe artykuły i książki, które przyczyniają się do głębszego zrozumienia danego tematu oraz powiększą zasoby rzetelnej wiedzy. Drugi typ ekspertów to praktycy. Oni z kolei zdobywają wiedzę w oparciu o własne doświadczenie, działanie i aktywne zaangażowanie w daną dziedzinę. W idealnym świecie możliwe byłoby zaangażowanie w zgłębianie wiedzy teoretycznej bez uszczerbku dla praktycznego działania w danym obszarze. Ja sam łączę pracę nauczyciela i badacza oraz poświęcam się podróżom i to namacalne doświadczenie sprawia, że zbliżam się do wspomnianej podwójnej aktywności, którą staram się zaszczepiać w moich studentach.



Każdego roku w okresie letnim wraz z moimi oddanymi kolegami tworzymy grupę uczniów, z którymi wyjeżdżamy za granicę po to, by mogli oni na własnej skórze doświadczyć i poczuć związek z tematami oraz wydarzeniami, o których uczymy ich w ciągu roku



akademickiego. W ramach naszych wyjazdów studyjnych odwiedziliśmy już piękne i niezwykle inspirujące miejsca w całej Europie i Ameryce Środkowej, a w niektórych przypadkach wizyty te zmieniły sposób postrzegania świata przez moich studentów, umożliwiając wgląd w prawdę o tym, iż ten świat to wyjątkowe i niezbadane miejsca pełne cudów, które tylko czekają na to, by zostać odkryte. Ośmielę się stwierdzić, iż najważniejsza nauka, jaką chciałbym im przekazać, to lekcja o tym, by zdali sobie sprawę, iż ich amerykańskie poglądy nie są jedynymi słusznymi na świecie oraz iż należy z szacunkiem, pokojem i miłością celebrować różnorodność pomiędzy ludźmi.

W 2014 oraz 2017 roku zdecydowaliśmy się odbiec od przyjętego schematu organizowania wesołych podróży studenckich nastawionych na zgłębianie aspektów kulturowych. Lata 2014 i 2017 poświęciliśmy Holokaustowi, najbardziej mrocznemu z rozdziałów historii. Kulminacyjnym doświadczeniem w tych latach była wizyta w Muzeum i Miejscu Pamięci Auschwitz-Birkenau, które przechowuje autentyczne pozostałości po największym nazistowskim obozie koncentracyjnym oraz ośrodku eksterminacji. Zdawałem sobie sprawę z faktu, iż kilka godzin spędzonych w tym miejscu przyczyni się do zrozumienia ogromu nazistowskiego barbarzyństwa lepiej niż

tygodnie wykładów w warunkach akademickich. Uczucie przytłoczenia jest w Auschwitz nieporównywalnie większe niż w jakimkolwiek innym miejscu, które odwiedziłem do tej pory w swoim życiu. Wręcz ciężko je opisać, i to właśnie stanowi o wyjątkowym charakterze tego miejsca.

Znaczący jest w tym wypadku aspekt fizyczny doświadczeń przeżywanych w tym miejscu oraz autentyczna namacalność, które przyczyniają się do głębokiego poczucia zrozumienia, tworzą perspektywę lub chociażby przyczyniają się do rozjaśnienia tamtych okoliczności. Autentyczne wczucie się w daną kwestię lub miejsce nadaje im tożsamość, której nie można już nazwać abstrakcyjną oraz umożliwia stanie się żywą ich częścią. Z tego właśnie powodu ludzie pokonują pieszo 500 mil, by dotrzeć do Santiago de Compostela w Hiszpanii, muzułmanie pielgrzymują do Mekki, a Amerykanie odwiedzają Strefę Zero w Nowym Jorku. A ja z tego samego powodu przyjechałem z moimi studentami do Auschwitz. Nie chciałem, by moi studenci patrzyli na Holokaust wyłącznie z względnie bezpiecznej perspektywy podręcznika bądź spisanych wspomnień. W takim kontekście Auschwitz może pozostać abstrakcją, schowaną w zakamarkach umysłu z dala od żywego i wzajemnie skorelowanego ludzkiego doświadczenia, które domaga się uwagi. Chciałem, by studenci poczuli ten ciężar,

poczuł tę ciemność, gdyż tylko w ten sposób możliwe jest umieszczenie Holokaustu w odpowiednim ludzkim i emocjonalnym kontekście.

Przygotowując się do tej wizyty, podjęliśmy wraz z kolegami próbę przygotowania studentów na emocje, jakie mogą towarzyszyć przechodzeniu pod napisami „Arbeit Macht Frei” wieńczącymi stalowe bramy prowadzące do kilku niemieckich obozów koncentracyjnych. Zrobiliśmy, co w naszej mocy, by ułatwić im zrozumienie, że „bycia tam” i obecności w miejscu, gdzie ponad milion osób zostało zamordowanych nie da się porównać do niczego, czego doświadczyli do tej pory w swoim życiu. Studenci znali historię tego, co wydarzyło się w tym miejscu. Studiowaliśmy zdjęcia i mapy obozu. Przeczytaliśmy wspomnienia i obejrzeliliśmy wywiady z ocalonymi. Czytaliśmy o nazistowskich strażnikach, którzy twierdzili, że „tylko wykonywali rozkazy”. Czytaliśmy o żydowskich lekarzach zmuszanych przez lekarzy SS do asystowania przy eksperymentach przeprowadzanych na innych więźniach po to, by ratować swoje rodziny. W samym obozie nie przedstawiono studentom już zbyt wielu informacji, o ile w ogóle dowiedzieli się oni czegoś nowego, ale oczywiście wizyta ta nie miała na celu poznawania nowych faktów.

Nowe technologie dostępne w dzisiejszych czasach na wyciągnięcie ręki niezwykle ułatwiają nam codzienne życie. Zapewniają niespotykaną dotąd łatwość komunikacji, która dosłownie skraca odległości, eliminuje ograniczenia geograficzne i fizyczne. Jednak wraz z doskonaleniem naszego technologicznego podboju pojawia się realne zagrożenie przeniesieniem w stan pseudoegzystencji lub przynajmniej pseudodoświadczenia do momentu, aż nie będziemy już czuć potrzeby prawdziwego bezpośredniego kontaktu ze światem zewnętrznym. W Auschwitz moim studentom umożliwiony został powrót do tej namacalnej relacji poprzez głębokie połączenie z tym miejscem *sacrum*. Fizyczność tego doświadczenia oraz fakt „bycia tam” sprawił, że studenci stali się częścią tej historii i poczuł się w obowiązku przez całe swoje życie pracować nad tworzeniem świata, nad którym nigdy nie zapanuje nienawiść.

Kilka lat po moim pierwszym doświadczeniu w Auschwitz zapytałem jedną z moich studentek o to, co Auschwitz dla niej znaczyło. Odpowiedziała, że czas spędzony w byłym obozie „zmienił ją” w sposób, jaki wcześniej nigdy nie wydawałby jej się możliwy. „Bardziej współczułam tym, o których do tej pory czytałam. Rozmawiając o okropnościach Holokaustu byłam ich bardziej świadoma. Nawet teraz, gdy pomyślę o dniu, który tam spędziłam,

PONAD 5500

wspierających osób
sprawia, że te głosy
i płynące z nich lekcje
zostaną usłyszone.





odczuwam... niepokój". Dla unaocznienia całej sytuacji studentka zgodziła się napisać standardowy test sprawdzający to, czego na temat Holokaustu nauczyła się w szkole – nie poszło jej dobrze – uzyskała 38%. Nie pamiętała większości materiału. Nie zapomniała jednak emocji związanych z Auschwitz, ciężaru tamtych wydarzeń i straszliwej rzeczywistości dotyczącej tego, co człowiek jest w stanie zrobić swojemu bliźniemu. Według mnie odczucie to oraz świadomość są dużo bardziej istotne w kontekście zapobiegania wystąpieniu takich okrucieństw w przyszłości niż zapamiętanie przez studentkę dat czy liczb. W trakcie swojej edukacji o Holokaucie uczyła się ona dwa razy; raz w klasie i raz w Auschwitz. Proszę rozważyć, które doświadczenie

przetrwało, które wykorzysta w praktyczny sposób w swoim życiu – niezależnie od wybranego kierunku studiów czy kariery zawodowej? Które doświadczenie pomoże pielęgnować poczucie troski o innych lub przyczyni się do odczuwania empatii względem przedstawicieli prześladowanej rasy czy religii.

Które doświadczenie sprawi, że moja studentka stanie się wysłannikiem miłości, moralności i prawdy w świecie, w którym coraz bardziej szerzy się mrok? Niech kilku moich studentów odpowie na to pytanie: Książki, filmy fabularne, filmy dokumentalne, broszury informacyjne – te wszystkie środki przekazu próbują ukazywać i tłumaczyć rzeczywistość Holokaustu. Starają się przedstawić

historie ocalone z pozostałości obozów koncentracyjnych. Książki opowiadają o szeptach, które niosły setki imion i nazwisk oraz prawdach, które przetrwały, podczas gdy dusze tych, którzy wtedy żyli, poddały się. Ale żadna historia, żadna lekcja, żadne zdjęcie czy nagranie nie będzie w stanie przekazać prawdy ani takich niezwykle żywych emocji jak te, które stają się udziałem odwiedzających obozy koncentracyjne.

Kiedy wychodzimy poza cztery ściany szkoły i okładki czytanych książek, możemy dostrzec dużo więcej, niż to, co mówią słowa zapisane na stronie. To właśnie przemawia za osobistym doświadczeniem. Postawienie stopy na ziemi Auschwitz jest jak stąpanie po kartkach



podręczników do historii, ale też znacznie więcej. To wychodzenie poza ograniczenia tego, co musimy wiedzieć i rozbudzanie autentycznej chęci poznania historii. Emocje odczuwane podczas przebywania na terenie byłego obozu wydają się kumulować, ale są prawie niczym w porównaniu z tym, co czuli ludzie, którzy do przebywania w obozie zostali zmuszeni. Stalowy napis „Arbeit Macht Frei”, czyli „Praca czyni wolnym”, zawieszony nad bramą wejściową do obozu był wierutnym kłamstwem, ale dla więźniów Auschwitz stanowił iskrę nadziei i źródło wiary, mimo że koniec końców wielu z nich od niego zginęło. Opisanie słowami tego, jak

wizyta w Auschwitz mnie zmieniła i jaki wpływ wywarła na moje życie, nie było łatwe. Pojechałam na wycieczkę szkolną bez rodziny i do nieznanego miejsca, które przeniosło mnie w świat, o którym żaden podręcznik do historii nie jest w stanie opowiedzieć. Mój umysł nie byłby nigdy w stanie wytworzyć obrazu i uczuć, jakie zobaczyłam i doświadczyłam podczas wizyty w Auschwitz. To uczucie nadaje nowego znaczenia określeniu, że doświadczamy czegoś z bólem serca. Realizm historii, lekcji i opowiadań, jakie usłyszałam, ucząc się o Holokauście, stał się niepokojąco prawdziwy, gdy opuściłam były obóz

i opowiedziałam o tym, co przeżyłam. Bezpośrednie doświadczenie Auschwitz było ciężkie i emocjonalnie wyczerpujące, ale wszystkim tym, z którymi mam zaszczyt dzielić się przeżyciami z tej wizyty mówię, że doświadczenie to zdecydowanie i bez wahania poleciłabym każdemu, kto ma możliwość odbyć taką podróż.

Meghan Larkin
Liceum Pilgrim High School,
rocznik 2015.
Studentka trzeciego roku na
Emanuel College

Wizyta w Auschwitz-Birkenau była zatrważającym doświadczeniem koniecznym, by naprawdę poznać skalę okrucieństwa Holokaustu. Zanim przeszedłem pod bramą Auschwitz, sądziłem, że takie filmy, jak *Lista Schindlera* czy *Życie jest piękne* lub teksty z podręczników oraz wspomnienia przygotowują mnie na to, co miałem zobaczyć; że dzięki nim pojmę, przez co musieli przejść ci niewinni ludzie. Szybko okazało się, że się myliłem, i to bardzo.

Nieważne, jak dobrze napisane czy prawdziwe z historycznego punktu widzenia były książki, filmy fabularne bądź dokumentalne, z którymi miałem do czynienia, nie przygotowały mnie one na natłok emocji, którym musiałem stawić czoła w Auschwitz.

Uczenie się o Auschwitz z książek i filmów nie ukaże nigdy destrukcji rodzin, ideałów, godności i wolności, co staje się tak wyraźne, gdy jesteś na miejscu, przechodzisz między pomieszczeniami mieszkalnymi i widzisz wszystko na własne oczy. Nigdy nie spodziewałem się, że będę miał kiedykolwiek okazję odwiedzić Auschwitz, ale teraz, gdy już tego doświadczyłem, uważam, że każdy powinien znaleźć czas, by się tam udać. Tego doświadczenia nie da się porównać z niczym innym, a nauka o Holokauście i przekazywanie tej wiedzy z pokolenia na pokolenia są niezwykle istotne, by zapobiec wydarzeniom tego rodzaju w przyszłości.

Edward Cascella
Liceum Pilgrim High School, rocznik 2017.
Student pierwszego roku na American University



Beata Sereś, Centrum Dialogu i Modlitwy

„...I TO ONIEMIENIE JEST CZĘŚCIĄ MOJEJ PRACY”. WYSTAWA ZDJĘĆ MARTINA BLUME

Kultura pamięci cierpi z powodu rosnącego dystansu do historycznych wydarzeń. Jak można odpowiednio wczuć się w doświadczenie Auschwitz, w głębokie ludzkie rozumienie ówczesnej tragedii?





Odpowiedzią na to pytanie jest z pewnością wystawa 30 fotografii Martina Blume, którą można oglądać w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu do sierpnia 2018 roku.

Zmarły przed dwoma laty artysta z Niemiec, w latach 2009-2014 wykonał na terenie byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau serię fotografii, z których powstała jego wystawa. Praca ta miała konkretny cel: zachowanie w świadomości przyszłych pokoleń Shoah i wielu innych masowych mordów zorganizowanych przez niemieckich nazistów.

Martin Blume był jednym z mistrzów wielkoformatowej czarno-białej fotografii. Jego prace znajdują się w zbiorach w Stanach Zjednoczonych

i w Europie, ukazały się w albumach i pokazywano je na wystawach. Rozwijając się w dziedzinie fotografii, Blume ukończył równolegle także studia z dziedziny psychologii, co miało ogromny wpływ na jego sposób pracy.

Artysta oddał – całkiem świadomie nieostro – obrazy grozy, pochodzące z ruin obozu zagłady. Brak ostrości nie jest wynikiem obróbki fotografii. Tak zostały wykonane zdjęcia i autor takie wrażenie przekazuje dalej osobom oglądającym. W ten sposób Blume z psychologiczną zręcznością zyskał nowe możliwości dostępu do tematu, dzięki którym zachęca on oglądających do poszukiwania własnych dróg refleksji nad Szoa i nazistowską machiną zagłady.

Jak głęboko sam artysta wczuł się w temat i jak bardzo zaangażował się w pracę przy tworzeniu fotografii, świadczą jego słowa wypowiedziane w nagranej przed dwoma laty wideoprezentacji:

„Wiedziałem, jak trudny jest ten temat i przyjęcie odpowiedzialności, jaka ciążyła na mnie, za podjęcie się tego tematu. (...) Kiedy zaczynam taki projekt, zmieniam się podczas jego realizacji, tkwię w tym po uszy i nie ma dla mnie odwrotu. Wcielam się w sytuację więźniów za pomocą zdjęć i staram się w nią wczuć. To jest często bardzo trudne do zniesienia. (...) Byłem wstrząśnięty i wytrącony z równowagi rozmiarem uprzemysłowienia ludobójstwa. Wyobrażałem to sobie abstrakcyjnie, dzięki literaturze, ale było to dla mnie

oniemiałem. I to oniemienie jest częścią mojej pracy”.

Artysta starał się fotografować były obóz Auschwitz w taki sposób, aby dla oglądających jego zdjęcia stały się podróżą w tajemnice Auschwitz, pomostem pomiędzy „dzisiaj” i „wtedy”, a także pomiędzy „tu” i „tam”. Dotykał transcendencji, a zarazem świadomie respektował granice możliwości wczucia się w dramat ludzi, dla których doświadczenie Auschwitz nie było niczym niezapśredniczone. Fotografie Blume opowiadają historie, są nowelami.

Okazją do rozważań na temat „wczucia się w Auschwitz” było samo otwarcie wystawy, które odbyło się w ramach upamiętnienia 75. rocznicy śmierci Edyty Stein w obozie Auschwitz II-Birkenau. Punktem wyjścia był wykład Jadwigi Guerrero van Meijden z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zatytułowany: *Edyta Stein o zagadnieniu wczucia*. W rozważaniach na temat empatii w Auschwitz wzięła również udział prof. Hanna Ulatowska, od wielu lat mieszkająca w USA profesor Uniwersytetu w Dallas, która jako 11-letnie dziecko była więźniarką obozu Auschwitz II-Birkenau.

W swoim wystąpieniu prof. Ulatowska nawiązała do wspomnień o Martinie Blume, przemyśleń na temat znaczenia wczucia w realiach obozowych, przedstawiła również wyniki badań nad traumą byłych więźniów oraz zagadnienia długoterminowych śladów doświadczenia Auschwitz.

Były to rozważania w kontekście różnych typów empatii. Niezwykła znajomość prof. Ulatowskiej z autorem wystawy związana była ze wspólną dla nich misją upamiętnienia i nawiązała się podczas rozmów telefonicznych.





Prof. Hanna Ulatowska

Właśnie podczas tych „spotkań” telefonicznych zrodziła się empatia. On – reprezentant jednej dziedziny wiedzy – tzw. fotopsychologii, ona – reprezentująca neurolingwistykę i neuropsychologię, pracowali nad tym samym tematem: jak można najlepiej tę wiedzę w pozytywny sposób przekazać następnym pokoleniom.

Zmaganie się z problemem wczucia w Auschwitz jest ważnym wkładem do dyskusji o odpowiedzialnej, kształtowanej przez chrześcijański obraz człowieka kulturze pamięci. W publicznym sporze o kształt przyszłości kluczowe znaczenie ma zdolność wczucia się w cierpienie innego. Chodzi o to, abyśmy „po Auschwitz” nie tracili ludzkich reakcji, ale przeciwnie – umacniali je.

Po śmierci autora cała wystawa została przekazana Regionalnej Centrali Kształcenia Politycznego w kraju związkowym Nadrenia – Palatynat w celu umożliwienia jej dalszego wypożyczenia. Otwarcie wystawy wsparła Fundacja Konrada Adenauera.

Wystawę fotografii autorstwa Martina Blume *Auschwitz dzisiaj* oglądać można w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu do sierpnia 2018 r.
ul. Maksymiliana Kolbego 1
Oświęcim

www.cdim.pl

CYFROWE MAPY POMAGAJĄ HISTORYKOM W BADANIU HOLOKAUSTU

Dr Waitman Beorn posiada na swoim komputerze zdumiewająco długą listę nazwisk. Gdy patrzymy na zebrane przez United States Holocaust Memorial Museum dane 18 tysięcy osób – ich imiona i nazwiska, przybliżoną datę urodzenia oraz adres – zaczynają się one zlewać w jedną całość. Wspomniane 18 tysięcy nazwisk to zaledwie niewielka część spośród niemalże 160 tysięcy Żydów zmuszanych do niewolniczej pracy lub systematycznie mordowanych we Lwowie – mieście, które obecnie znajduje się na terenie Ukrainy, ale było częścią Polski – w brutalnej epoce nazistowskiej.

– Na liście jest tak wiele

pozycji, że właśnie ta długość przykuwa nasz wzrok na pierwszy rzut oka – powiedział Beorn. – Jednak dla nas zawiera ona wiele cennych informacji.

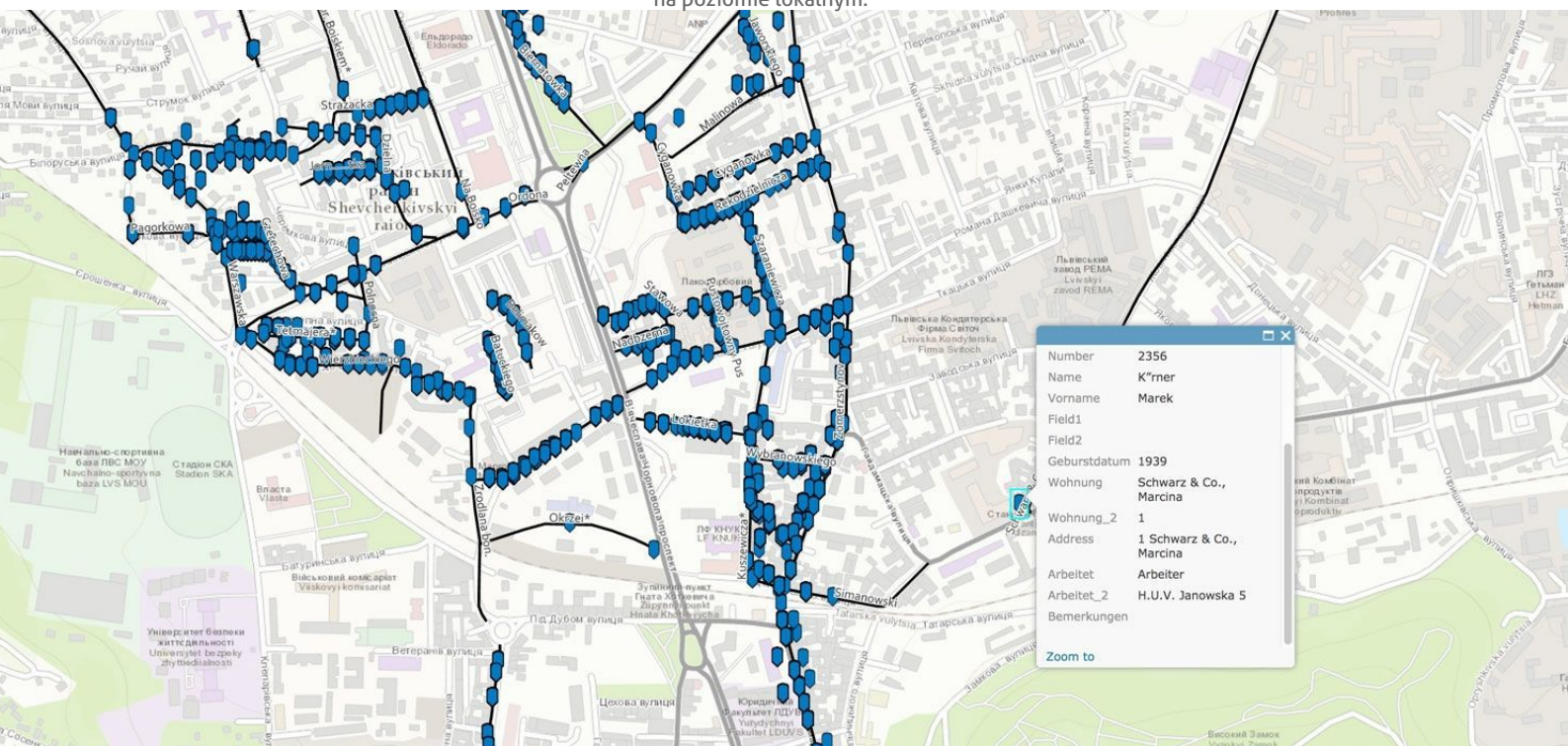
Z tego powodu Beorn zwrócił się do Laboratorium Badawczego Biblioteki na Uniwersytecie Virginia z prośbą o opracowanie bardziej przejrzystego i kompleksowego sposobu prezentacji tych danych.

Dr Waitman Beorn jest wykładowcą na Wydziale Historii Corcorana Uniwersytetu Virginia oraz konsultantem United States Holocaust Memorial Museum.

Do tej pory zajmował się już studiami geograficznymi nad Holocaustem, szukając

sposobu na stworzenie interaktywnej mapy lwowskiego getta oraz pobliskiego obozu koncentracyjnego Janowska. Miasto i mapa to dla historyków ważne studium przypadku. Obóz Janowska stanowił niecodzienne połączenie obozu pracy przymusowej, obozu przejściowego dla deportowanych Żydów polskich oraz miejsca, gdzie dokonywano masowych mordów – na jego terenie zabito co najmniej 80 tysięcy Żydów. Kolejną rzadko spotkaną cechą obozu Janowska był fakt, że znajdował się on w tak niewielkiej odległości od miasta oraz lokalnego

Prezentacja nazwisk na mapie oraz identyfikacja Żydów zamieszkujących lwowskie getto umożliwiają naukowcom lepsze zrozumienie tego, w jaki sposób idee Holocaustu były wcielane na poziomie lokalnym.





Fot. Dan Addison, Biuro Prasowe Uniwersytetu Virginia

Waitman Beorn (po lewej) jest wykładowcą na Wydziale Historii Corcorana Uniwersytetu Virginia oraz konsultantem Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Drew Macqueen (po prawej) jest specjalistą GIS z Laboratorium Badawczego Uniwersytetu Virginia.

żydowskiego getta. Wszystkie te kwestie sprawiają, że miejsce to staje się istotne dla zrozumienia sposobu, w jaki idee Holokaustu były wcielane w życie na poziomie lokalnym oraz jak wyglądał trud życia codziennego Żydów w epoce nazistowskiej.

– Ważne jest, żeby wszystkie te osoby wymienić z imienia i nazwiska, a stworzenie wizualizacji nada opracowanej liście przejrzystości – powiedział Beorn. – W pewnym sensie pozwoli to nam na osiągnięcie pewnego poziomu indywidualizacji i pokazanie, że na przykład w tym domu mieszkała młoda rodzina albo kobieta pracująca jako pielęgniarka.

Na początku jesieni Drew Macqueen i Chris Gist, specjaliści GIS z Laboratorium Badawczego, uzyskali od Beorna dostęp do listy i zaczęli szczegółowo przyglądać się każdej kamienicy lwowskiego getta po to, by sprawdzić, jak najlepiej ułożyć wszystkich mieszkańców w tej przestrzeni oraz oznaczyć ich z uwzględnieniem szczegółowych informacji.

– Najpierw planowaliśmy tylko spróbować i przeprowadziliśmy weryfikację naszej koncepcji, jednak ostatecznie nawiązaliśmy kontakt z naukowcami ze Lwowa i pozyskaliśmy informacje, które umożliwiły nam stworzenie tak zwanego lokalizatora – powiedział Macqueen. – Działa on na podobnej zasadzie, jak Google Maps, gdzie po wpisaniu adresu dana lokalizacja oznaczana jest jako punkt. Udało nam się stworzyć lokalizator, z którym skorelowaliśmy opracowaną przez Waitmana listę adresów i uzyskaliśmy punktowe lokalizacje odwotujące się do przybliżonego miejsca zamieszkania każdej z tych osób.

Próba przeprowadzona na jednej kamienicy szybko się rozrosła i ekipie Laboratorium Badawczego udało się do tej pory umiejscowić 16 tysięcy nazwisk. Użytkownik po kliknięciu na daną lokalizację na mapie uzyskuje dostęp do informacji o zamieszkujących ją osobach. Gdy na przykład wybierze dom wielorodzinny, najpierw zobaczy, ile osób z listy go zamieszkiwało, a następnie, po przewinięciu, uzyska szczegółowe informacje o każdej z osób.

Mimo że mapa nadal pozostaje niekompletna, posiada już swoją główną funkcję, jaką jest możliwość wyszukiwania.



Fotografia przedstawia żydowskich mieszkańców lwowskiego getta (zdjęcie dzięki uprzejmości Muzeum Bojowników Getta w Izraelu)

Taki sposób umiejscawiania danych ułatwia wyszukiwanie mieszkańców getta na podstawie ich daty urodzenia, zawodu i adresu. Dzięki temu badacze mają także na przykład możliwość zwizualizowania, ile osób pracowało dla danej firmy oraz zaprezentowania, jak mogli oni być podzieleni na grupy oraz do jakiego stopnia lokalne firmy wykorzystywały niewolniczą pracę Żydów. Beorn oraz jego koledzy z Laboratorium Badawczego współpracują obecnie z naukowcami z Centrum Historii Miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej nad ujawnieniem kolejnych danych geograficznych oraz dalszym uzupełnianiem mapy.

– Kolejnym krokiem, jaki można by było podjąć, jest dodanie kolejnej warstwy ważnych żydowskich budynków oraz instytucji znajdujących się na terenie getta, co pozwoliłoby nam na przykład na pokazanie, ile czasu zajmowało mieszkańcom getta przejście od domu do innego miejsca – powiedział Beorn.

Informacja o tym, ile czasu zajmowało przemieszczanie się po getcie miałyby na celu zobrazowanie nazistowskiego reżimu godziny policyjnej

i tego, do jakiego stopnia utrudniał on takie codzienne czynności, jak na przykład robienie zakupów.

W ramach globalnego uniwersyteckiego programu badawczego dla studentów studiów licencjackich Beorn zaangażował dwóch studentów do pomocy w pozyskaniu nowych danych dla projektu oraz szerzej do jego badań nad Holokaustem w Europie Wschodniej. Student trzeciego roku Ryan Wolfe i student drugiego roku Matt Poliakoff pomagają Beornowi w przeprowadzaniu selekcji informacji w Archiwum Narodowym, a podczas ferii wiosennych cała trójka uda się na Ukrainę, by na miejscu prowadzić dalsze badania, jako że Ryan Wolfe zna język rosyjski, pracuje na ukraińskich dokumentach źródłowych.

– Byłem bardzo zdziwiony, gdy dowiedziałem się, ile codziennych prac i zadań administracyjnych nie było w tych obozach wykonywanych przez Niemców – powiedział Wolfe. – Niemcy znajdowali się na szczycie hierarchii i to oczywiście oni okupowali ten teren, jednak wiele osób należących do ruchu narodowego wykonywało tę

pracę i identyfikowało się z nazistami.

Opinie podobne do tej, jaką wyraził Wolfe, stanowią kolejny przykład na to, jak wizualizacja danych na poziomie lokalnym i indywidualnym może pomóc historykom zaangażowanym w tematykę Holokaustu lepiej zrozumieć, jak wielka była skala wszystkich tych zdarzeń. Projekt lwowski wymaga jeszcze wiele pracy – osadzenia kolejnych nazwisk i dodania warstw danych, ale Beorn ma nadzieję, że w przyszłym roku możliwe będzie udostępnienie tej mapy naukowcom jako narzędzia ułatwiającego zrozumienie tamtych wydarzeń na poziomie lokalnym.

– Na tym poziomie ideologia łączy się z rzeczywistością oraz okolicznościami danego miejsca i sytuacji. W ten właśnie sposób staram się podchodzić do historii – podejmować próby i zagłębiać się w te obszary oraz przekładać moje obserwacje na szerszy kontekst wydarzeń – powiedział Beorn.



MEMORIA

PAMIEĆ • HISTORIA • EDUKACJA

memoria.auschwitz.org

WYDAWCA

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

REDAKTOR NACZELNY

Paweł Sawicki

SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Juskowiak-Sawicka

REDAKCJA

Bartosz Bartyzel

Imogen Dalziel

Marek Lach

Łukasz Lipiński

KONTAKT

memoria@auschwitz.org

